

O to z jakimi trudnościami muszą zmierzyć się młode osoby w Jednostkach Samorządu Terytorialnego, zapytaliśmy dr Michała Sopińskiego, Prorektora ds. Rozwoju, Szkoły Wyższej Wymiaru Sprawiedliwości.

Podczas tegorocznego Forum Ekonomicznego w Karpaczu brał Pan udział w dyskusji na temat aktualnej sytuacji młodych osób w Jednostkach Samorządu Terytorialnego. Czy mógłby nam Pan przybliżyć swoje zdanie na ten temat?

W pierwszej kolejności należy wskazać, że praca w samorządzie to pewnego rodzaju działalność ukierunkowana na społeczność lokalną, którą tworzą wszyscy mieszkańcy zamieszkujący określony teren. Należą więc do niej także ludzie młodzi – znający problemy tej społeczności, wiedzący, czego tak naprawdę potrzebują oraz doświadczający specyfiki jej funkcjonowania ze względu na położenie geograficzne lub historię.

Przez lata aktywność w samorządzie terytorialnym była domeną starszego pokolenia. Daje się zauważyć jednak pewna obiecująca tendencja.

A mianowicie – coraz częściej patrzy się na młodych ludzi przez pryzmat ich kompetencji i umiejętności a nie wyłącznie wieku. Jest to szczególnie istotne ze względu na dynamizm zmieniającego się świata – w tym świata nowych technologii. Jeśli młody człowiek cieszy się poparciem wśród mieszkańców, to jest w stanie wdrażać w życie rozwiązania, które sam zaproponuje, a które niejednokrotnie mogą być trafniejsze niż te wypracowane przez lata.

Oczywiście – czasem zdarza się, że wiek radnych jest o dwukrotnie wyższy, niż samego burmistrza czy wójta. To może, ale nie musi być problematyczne. Kluczowa jest bowiem pragmatyka i racjonalność w sprawowaniu urzędu, nastawienie na dobro społeczności lokalnej. Kluczowe są faktyczne kompetencje człowieka względem stanowiska, które ma objąć.

Z jakimi trudnościami muszą zmierzyć się młode osoby w Jednostkach Samorządu Terytorialnego?

Trudności mogą pojawić się albo po stronie samych młodych, chcących się zaangażować w pracę w samorządzie, albo płynąć z zewnątrz.

W tym pierwszym aspekcie, młodzi muszą nauczyć się przede wszystkim kompleksowego spojrzenia na społeczność, która może być bardzo zróżnicowana. Ponadto, samo dostrzeganie i formułowanie problemów nie wystarczy. Trzeba też potrafić wdrożyć nowe rozwiązania w życie, do czego przyda się zarówno doświadczenie, jak i predyspozycje do wykonywania zadań publicznych. W tym względzie przydaje się neoficki zapał, ale ważne, aby nie skończył się po kilku dniach czy tygodniach. Praca w samorządzie jest dużym „projektem” nastawionym na przyszłość.

To, z czym jeszcze muszą się zetknąć młodzi ludzie to mnogość przepisów prawnych, regulujących zakres kompetencji JST, które bywają problematyczne w sensie aplikowania ich do rzeczywistości. Dodatkowo, tendencje w podejściu do młodych ludzi dopiero nabierają tempa, więc osoby młode muszą liczyć się z tym, że ich współpracownicy raczej będą starsi od nich samych. Także ich wizje w „projektowaniu” przyszłości mogą się znacząco różnić w odniesieniu do pomysłów starszych pracowników.

Dobra administracja publiczna nie jest czymś danym nam z góry, ale wymaga naszego aktywnego zaangażowania i doskonalenia jej. Warto więc sobie uświadomić, że wypracowanie nowych rozwiązań w

funkcjonowaniu samorządu to trudne przedsięwzięcie, ale przynoszące nam wszystkim wiele pożytku. W tym względzie młodzi ludzie mogą mieć wiele do powiedzenia.

Czy mógłby Pan wskazać rozwiązania, które można wprowadzić, aby ułatwić młodym osobom pracę w JST?

W sensie mentalnym, należy po pierwsze wyzbyć się przekonania, że aby spełniać się politycznie, trzeba osiągnąć określony wiek. Chęć zaangażowania młodych w kreowanie przyszłości świadczy o tym, że los społeczeństwa naprawdę leży im na sercu. Po drugie, starsze pokolenie musi uświadomić sobie, że tempo zmian zachodzących np. w przestrzeni cyfrowej sprawia, że w niektórych aspektach warto oddać głos tym, którzy wychowali się w tych warunkach.

Jeśli zaś chodzi o konkretne działania, to można zwiększyć wymiar praktyk w jednostkach samorządu terytorialnego, aby młodzi zobaczyli, jak wygląda ta praca. Dzięki temu, już na wczesnym etapie kariery będą mogli przekonać się, czy to praca dla nich oraz z czym w istocie boryka się samorząd.

Poza tym, warto zauważyć, że nie jest żadnym novum, iż dialog międzypokoleniowy może sprawiać trudności. Takie starcie pokoleń – młodych ze starszymi - obecne jest jako koło napędowe historii w kulturze od dawien dawna. Chociażby u Szekspira w Królu Learze widzimy apogeum dramatyizmu tego konfliktu pokoleń. Ale to literatura. Praktyczne doświadczenie pracy pokazuje jednak, że przy odpowiednim zaangażowaniu i dobrej woli dialog międzypokoleniowy jest nie tylko możliwy, ale i konieczny do tego, aby dobrze funkcjonować w niemal każdym aspekcie życia.

Społeczność lokalną tworzą wszystkie pokolenia, bez względu na wiek. To daje nadzieję na wypracowanie struktury, która umożliwi każdemu pracownikowi odnalezienie w niej swojego miejsca, szanując równocześnie różnice międzygeneracyjne.